



PISMO SPORTOWE

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki „Kuryer Sportowy“ wychodzą 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 12.

Warszawa, 17 (30) Czerwca 1902 r.

Rok XII

(Ogólnego Zbioru Nr. 270).

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie.

Warszawa, dnia 30 czerwca.

Niejednokrotnie zwracali się do nas właściciele koni, hodowcy, z zapytaniem, gdzieby mogli asekurować swoje konie na życie, od wypadków i t. p. Mieliliśmy zawsze tylko tę samą stereotypową odpowiedź, że żadne z naszych towarzystw ubezpieczeń nie przyjmuje asekuracji koni, że należy odnieść się do zagranicznych towarzystw.

Jasnym jest, iż podobna odpowiedź ani hodowców, ani właścicieli koni zadowolić nie może. Asekurowanie zaś naszych koni za granicą, gdy nie posiadamy nawet agentury zagranicznej, jest tylko mrzonką. Taki „Galtee - More,” koń europejskiej sławy, mógł być przed wyprowadzeniem do Państwa Rosyjskiego, asekurowany na życie w Anglii, lecz bardzo jest wątpliwe, czyby nasze konie zupełnie zagranicą nieznanne, mogły być gdziekolwiek ubezpieczone, a w każdym razie pociągałoby to za sobą zupełnie wyjątkowe koszty, komplikacje i trudności.

Jednak wobec rozwoju u nas i w Cesarstwie hodowli szlachetnych, drogich koni, założenie towarzystwa asekuracji, lub utworzenie poważnej filii przy którym z dużych towarzystw ogniowych lub na życie, wydaje się konieczne i na czasie.

Przecież olbrzymie kapitały spoczywają dziś w stadach i stajniach koni pełnej krwi, a kapitały te każdej chwili mogą w znacznej mierze przepaść bezpowrotnie.

Dość, że klacze stadne i konie wyścigowe co rok są przewożone kolejami żelaznymi, już tem samem są narażone na niebezpieczeństwo choroby, zabicia się, kalectwa.

Klaczki stadne, jak wiadomo, co rok wysyłane są w mniejszej lub większej liczbie do odchowania, do znanych reproduktorów. Konie zaś wyścigowe,

stosownie do swoich zapisów i szans, są przewożone z jednego toru na drugi. Podróże te zawsze są połączone z poważnym niebezpieczeństwem, szczególnie koni wyścigowych, które się przewozi wśród lata, upałów i których podsuszenie, kondycja, jeszcze więcej usposabiają do przeziębienia się. Niema roku, żeby konie, przy przewozie z Warszawy do Moskwy, Petersburga lub z powrotem, nie padały, nie kaleczały. Mógłbym ułożyć długą listę podobnych ofiar. Przestrzenie, oddzielające tory wyścigowe w Państwie Rosyjskiem, są olbrzymie o wiele większe niż zagranicą, a wagony, używane do przewozu koni, nie posiadają zupełnie odpowiednich urządzeń i warunków higienicznych. Nikt nie pomyślał o odpowiedniej w nich wentylacji, o podniesieniu dachu, o zabezpieczeniu czystości. Temi samymi wagonami przewożone są węgle, wapno, trzoda, mąka i t. p. Słowem przewożenie koni z jednego toru na drugi, przedstawia u nas poważne ryzyko.

Co do klaczy stadnych i ogierów, to chociaż ich organizm jest więcej w danej chwili odporny, nie tak łatwo przeziębiamy się jak konie wyścigowe, i przewożone są zwykle w zimie, niemniej mogą równie dobrze zachorować w drodze z powodu nadmiernego mrozu, postoju w polu wśród śniegów, zadymek i t. d.

Oprócz licznych wypadków z końmi na kolejach żelaznych, ileż to innych bywa wypadków na torze, a nawet w stajni. Czyż mało koni łamie nogi, zabija się. Trening, wyścigi pociągają za sobą nateżenie organizmu, naprężenie sił—a niebezpieczeństwo tkwi w nadzwyczaj szybkim pędzie konia.

Oprócz wypadków są choroby zakaźne, a nawet epidemia — a po zatem wszystkim widnieje straszna zmora ognia. Wprawdzie od tego niebezpieczeństwa przy surowym porządku w stadzie i staj-

ni można się jeszcze najłatwiej zabezpieczyć, niemniej trzeba się z niem zawsze bardzo liczyć. Czyż parę lat temu nie spaliło się tak cenne stado jak M. hr. Branickiej, a kilkanaście lat temu czyż nie spaliło się 20 wyborowych klaczy stadnych w Janowie?

Zabezpieczenie zatem kapitału, spoczywającego w drogich koniach, powtarzamy, byłoby bardzo na czasie i dodałoby nawet odwagi hodowcom, gdy mają ponosić nakłady w celu odświeżania, ulepszenia krwi w swoich stadach.

Jednak, żeby towarzystwo asekuracyjne miało powodzenie i odpowiedziało swemu przeznaczeniu, powinno być swoje, założone w kraju. Bez znajomości kraju, stosunków, nawet bez znajomości krajowej hodowli, hodowców, działalność podobnego towarzystwa byłaby nadzwyczaj utrudniona.

Takie towarzystwo (stosownie do tego, gdzie byłoby założone) powinno mieć siedzibę w Warszawie, Petersburgu lub Moskwie, lub też posiadać w każdym z tych miast filię. Mniemamy, że Warszawa do założenia towarzystwa byłaby może miejscem najodpowiedniejszym, albowiem na mniejszej przestrzeni to jest, w 10-ciu guberniach Królestwa Polskiego, skoncentrowana jest znaczna liczba kosztownych stad. W tych warunkach początkowy rozwój towarzystwa, pierwsza jego działalność byłaby ułatwiona. Najlepszą zaś zachętą w jakimkolwiek przedsięwzięciu jest powodzenie i niewątpliwem jest, że o ile Warszawskie Towarzystwo asekuracyjne zyskałoby sobie popularność, to popularność ta odbiłaby się echem w Cesarstwie i wówczas szybko powstawałyby filje.

O ile pewna przestrzeń objęta działalnością towarzystwa byłaby mniejsza, ocenianie koni i kontrola dostępniejsza, to już temsamem wiele trudności byłoby przełamanych. Trzeba czasu, praktyki, żeby znacznie powiększać zakres działalności.

Mniemamy, że asekuracja koni powinna być przyjmowana na życie i od wypadków. Do dyrekcyi podobnego towarzystwa powinien być zaproszony kompetentny i znany hodowca lub sportsman, który mógłby należycie oceniać konie. Szczególniej jest to ważne przy asekuracji od wypadków. Wogóle takie towarzystwo musi być fachowo prowadzone, musi się znać na przedmiocie, żeby odpowiedziało swemu celowi, nie naraziło się na straty, a zarazem przez zbyteczną ostrożność i nie-

ufność nie zniechęciło klientów. Towarzystwa asekuracyjne angielskie i francuskie, mające swoje filje w Austro-Węgrzech, mogą posłużyć za wzór, w jaki sposób należy przyjmować deklaracje, szacować konia, sprawdzać wypadki i t. p. Jednak zagraniczne przepisy musiałyby być w pewnej mierze przystosowane do naszych warunków ekonomicznych i hodowniczych. Nazbyt wygórowana opłata byłaby odrazu niepopularna i zamiast przyciągać, zrażałaby. Lepiej być surowym w ocenieniu koni, nieprzyjmować bez należytego, kompetentnego, sprawdzenia bajecznych szacunków, a nie naznaczać nazbyt drogiej składki i odsetek.

Wobec tylu nieudanych spekulacji, które w ostatnich latach zarysowywały się, a które jednak świadczą, iż są ludzie pragnący zużytkować u nas w szerszym zakresie swoje kapitały, dziwnem jest, że nikt nie pomyślał do tej pory o założeniu towarzystwa asekuracji koni. Założyciele podobnego towarzystwa z pewnością mniej by ryzykowali od założycieli wielu innych podjętych w ostatnich latach przedsięwzięć, a oddaliby usługę krajowej hodowli. „Towarzystwo asekuracyjne koni” z pewnością wpłynęłoby i na prawidłowy, więcej higieniczny przewóz koni kolejami żelaznymi. Tylko powtarzamy, obok członków założycieli - kapitalistów, trzeba i członków obeznanych z hodowlą, wyścigami; połączenie pieniędzy z gruntowną fachowością dopiero może zapewnić powodzenie.

St. Wotowski.

Konkurs hipiczny w Turynie.

Podawaliśmy już oryginalne korespondencye z Turynu, łaskawie nam nadsyłane przez ich naoczne go świadka sztab-rotm. E. Kawelina.¹⁾ Konkurs ten jednak wywołał tak wielkie zaciekawienie, iż mniemamy, że opis tych międzynarodowych zapasów nakreślony po ich ukończeniu i zaczerpnięty z innego jeszcze źródła, zajmie szanownych czytelników. Podajemy zatem opis konkursów w Turynie, pomieszczony w „Le Sport Universel Illustré” przez specjalnego korespondenta tego pisma p. „J. R.”

„Międzynarodowy konkurs hipiczny — czytamy w „Le Sport Universel Illustré” z d. 29 czerwca — któ-

¹⁾ Patrz „Kuryer Sportowy” № 44 i 46.

Wycieczka po konie.

Napisał

Stefan Bojanowski.

(Dalszy ciąg).

Z młodzieży, największa ilość przychowana jest po wyż wspomnianym „Tybecie”, następnie po ogierze antonińskiego chowu „Priamie”, synie or. ar. „Obejana Szarak” i klaczy „Preciosa”; dzieci or. ar. „Abu-Arguba”, są w mniejszej ilości, a źrebki po „Alikarze”, własnego chowu, jest zaledwie kilka. Dzieci „Priama” może mniej szlachetne, o mniej wyniosłych i pięknych szyjach, od przychowku po „Tybecie”; w progeniturze „Abu-Arguba” widać typ i klasę; roczne źrebki może mniej wyrosnięte, jak w chrestowieckim stadzie, ale dwuletnie, skutkiem doskonałego i intensywnego żywienia, robią wrażenie wyrosniętych i sformowanych koni.

Antoniny sprzedają rocznie koni mniej więcej za 15—18 tysięcy rubli po wysokiej cenie przeważnie do Petersburga, Warszawy, Kijowa, Moskwy i za-

granicę, gdzie się cieszą bardzo dobrą renomą, przeważnie jako konie wierzchowe. Ze sprzedanych reproduktorów antonińskiego chowu, znajduje się między innymi w Galicyjs.-gn. Mohort, który początkowo używany był do polowań w Łańcucie, u hr. Romana Potockiego, brata właściciela antonińskiego stada; z Łańcuta Mohort został zakupiony do ces. rząd. stada do Radowiec na Bukowinie, a obecnie wraz z chrestowieckim „Attykiem” jest reproduktorem w arabskim stadzie u p. Longin-Łobosa w Taurowie. Ciekawy rodowód Mohorta jest następujący.

„Mohort,” skarogniady ogier ur. w Antoninach 1884 r. po „Pharaon” (or. ar.), po „Ibu-Ed-Derri” od Rosalin, po „Kohejlan a Dżus” od Gomussa, z pokolenia Seglavi - Dżedran z środkowej Arabii, od szczepu Arabów Sebaa-Anazeh nabyty jako dwuletni, uwieńczony na wystawie koni w Islington pierwszą nagrodą, od Preciosa Nr. 207, po „Jamri” (or. ar.) od Łatka Nr. 102, po „Iscender-Basza” (po Batran-Aga or. ar.), od Gida Nr. 45, po „Obejan” (od Szumka II, po Hejlan or. ar.), od Burzyska II Nr. 437, po „Kamarys”, (po Dżelfi or. ar.) od Burzyska I Nr. 332, po „Benisar” (or. ar.).

ry odbył się w Turynie, był wydarzeniem hipicznym i wojskowym jedynym w swoim rodzaju. Przedstawiciele całej europejskiej kawalerii przyjęli w nim udział. Oficjalnie Niemcy, Austria, Belgia, Włochy, Francja i Rosja miały na nim swoich przedstawicieli. Nadarzyła się zupełnie wyjątkowa sposobność porównania oficerów, koni i różnych metod jazdy konnej, stosowanych w wielkich państwach europejskich.

Niedawno odbyty konkurs już był projektowany w 1898 r., ale mniej sprzyjające okoliczności polityczne nie dozwalały generałowi de Saint Marsan, ówczesnemu ministrowi wojny, uprawomocnić go. Obecnie J. K. W. książę d'Aosty, który się bardzo konkursami interesuje, zechciał przyjąć zwierzchnie kierownictwo i organizatorom konkursów przyrzekł swoje poparcie. J. K. W. hrabia Turynu był wice-prezesem. Jury zaś międzynarodowe pod przewodnictwem generała włoskiego Berta składało się z: pułk. Dubois (Francja), dowódcy szwadronu de Luigné (Francja), majora von Beraldinzen (Niemcy), dowódcy szwadronu Fuchsa (Niemcy), pułk. von Huyn (Austria), pułk. Sachse (Austria), pułk. Wolff'a (Rosja), pułk. Pawłowa (Rosja), pułk. Sartirana (Włochy) i pułk. Greppi (Włochy). Czyli w skład komitetu weszli ludzie, ośmiężący się kompetencją w europejskiej kawalerii.

Program konkursów zawierał cztery części zupełnie odrębne: 1) próba wyjeżdżenia konia, 2) skakanie przez pewną liczbę przeszkód i na pewnym dystansie, 3) skok na wysokość, 4) skok na szerokość.

Główne jednak zaciekawienie wywołał nie tyle sam program, ile wartość współzawodników. Dzięki ich dzielności publiczność roznamiętniała się konkursami, aż do ostatniego dnia.

Dwunastu niemieckich oficerów, dwunastu austriackich i węgierskich, dwunastu francuskich, dwunastu ruskich, trzech belgijskich i ze sześćdziesięciu włosków zapisało *bona fide*, stosownie do przepisów konkursu, około 200 własnych koni. Najznaczniejszą liczbą tych koni pochodziła z Irlandii. Wszyscy oficerowie włoscy dosiadali hunterów, niemcy przyprowadzili kilka trakenów, austriacy węgierskie konie pół krwi, był jeden koń ruskiego pochodzenia i cztery lub pięć koni pół-krewi, urodzonych we Francji i rozumie się, stanowiących własność francuskich oficerów.

Wszystkie te konie zostały pomieszczone na koszt municypalności miasta w dawnych stajniach

tramwajów, znajdujących się u bram Turynu. Tam, można było mieć złudzenie nowożytnej wieży Babel, w której najrozmaitsze typy żołnierzy i najrozmaitsze mundury ocierały się, a wszystkie języki mieszały się. I był to miły w swoim rodzaju widok bratania się i wspólnego zgodnego pożycia tych wszystkich podoficerów i żołnierzy, zajmujących jakby jedne koszar. Oficerowie przysłani oficjalnie przez różne państwa byli ulokowani również na koszt miasta w pierwszorzędnym turynskich hotelach.

Jako język oficjalny, w czasie konkursów i zgromadzeń, został przyjęty francuski. Godnym jest zaznaczenia, że wszyscy oficerowie, oprócz kilku wyjątków, władali nim biegle.

Pierwszą próbą, jak już zaznaczyliśmy, było ujeżdżenie konia. Zapisało się do niej 33 oficerów, a mianowicie: 11 niemców, 5 austriaków, 7 francuzów, 3 rosyjan i 7 włosków. Warunki tej próby były niemal literalnie naśladowane według warunków, przyjętych w tego rodzaju próbach, w wojsku niemieckim i austriackim. Do tego nawet stopnia, iż szeptano sobie do ucha, że o te warunki prosił jeden z monarchów, którego miłość własna na punkcie wojskowości jest dobrze znana.

Ostatecznie, gdy konie zostały obejrzone przez specjalne jury w przeciągu jakich 10 minut, miały one następnie wykonać ćwiczenia bardzo proste, ograniczone, a mianowicie: prezentacja konia w trzech chodach, zebranych i wydłużonych. Ruszenie galopem z miejsca, ze stopniowem wydłużaniem tego chodu. Jazda galopem. Przeskoczenie przez trzy małe przeszkody wysokości 90 cm., a szerokości 1 m. 90 cm. Wyższa szkoła i praca na dwóch torach nie była wymagana.

Przyjmowano pod uwagę sposób siedzenia jeźdźca na koniu, sztywność lub lekkość ręki, łatwość porozumiewania się jeźdźcą z koniem, regularność i spokój ruchów, łatwość z jaką koń przechodzi z jednego do drugiego chodu, szybkość zatrzymywania się na miejscu i ruszania z miejsca w różnych oznaczonych kierunkach.

Program ten wydawał się bardzo prosty i skoro tylko został promulgowany we Francji, postanowiono, że sześciu oficerów z tak zwanej „czarnej cadr'y," którzy mieli być wysłani do Turynu, nie wezmą ze sobą maceżowych koni i pp. kapitanowie Feline, de Hautecloque, de Montjon, oraz porucznicy: de Maistre, Red i de Raf-

Stado antonińskich koni arabskich, jest po części i odłamkiem chrestowieckiego — sławuckiego stada, a podział tych stad nastąpił w r. 1845 w ten sposób: Książę Roman Sanguszko, starszy brat ks. Władysława, ojca ks. Romana, obecnego właściciela Sławuty i ks. Eustachego, właściciela tarnowskiego państwa, zostawił jedyną córkę Maryę, która wyszła za ś. p. hr. Alfreda Potockiego, ordynata na Łańcucie, a ojca hr. Józefa Potockiego, obecnego właściciela Antonin. Ponieważ u ks. Sanguszków była dążność do utrzymywania fortuny w rękach męskiej linii i rodzaj cichych rodzinnych, fideikomisów, przeto stary ks. Roman, umierając, zrobił córkę jedynaczkę Maryę administratorką całej fortuny. W kilka lat po jego śmierci, w myśl testamentu nastąpił podział majątku, między ks. Maryą i ks. Romanem, obecnym właścicielem Sławuty, a dobra antonińskie, szepetowskie i t. d., pozostały własnością ks. Maryi, która wychodząc za mąż, wniosła je jako wiano, mężowi swemu hr. Alfredowi Potoc-

kiemu.

Podział stada nastąpił w ten sposób, że w chrestowieckiem stadzie zostało 295 koni, t. j. 137 klaczy, 87 źrebic i 71 źrebców — a ks. Marya dostała

do Antonin 104 konie, i to: 46 klaczy, 29 źrebic i tyleż źrebców. Rok zatem 1845 stanowi w arabskiem antonińskim stadzie epokę, a pewne różnice, jakie dadzą się spostrzedz między sławuckim a antonińskim koniem, prawdopodobnie temu przypisać należy, że przy liczebnie mniejszem stadzie w Antoninach, niż w Chrestówce, daleko łatwiejsza jest pewna dokładniejsza selekcja sztuk rozplodowych, zdążająca do większego wyrównania całego stada i wychowu silniejszego i nieco roślejszego konia. Wprawdzie przy przeznaczeniu antonińskich arabskich klaczy na matki, odgrywa najważniejszą rolę ich pochodzenie, szlachetność i piękność form, ale bezsprzecznie nader ważnym hodowlanym momentem jest to, że klacze, przeznaczone do stada poddawane bywają przedtem bardzo surowej próbie, bo muszą odbywać albo forsowne polowania pod siodłem, albo przechodzić wcale nie łatwy trening, jako konie zaprzęgowe, a nadzwyczajnie intensywne żywienie od młodości, znakomite higieniczne warunki wychowu i wystarczające środki pieniężne na zakupywanie pierwszorzędnym reproduktorów, dopełniają reszty w antonińskiej hodowli koni arabskich.

fen, wysłali tylko konie polowe, które uważali za do-ta-teczne do zadośćuczynienia warunkom programu.

Był to błąd.

Zauważono to w czasie egzaminu, do którego sta-nęli p. de Raffen i kapitan de Langourien na swojej klaczy „Ma Tante.” Niemcy i Austriacy, obznajmie-ni dokładnie ze specjalnemi wymaganiami próby, wy-konali z rzadką dokładnością kilka przepisanych ru-chów. Wyróżniano bardzo ich raptowne w pełnym galopie zatrzymywanie koni, szybkość zwrotów i ruszanie niemniej szybko z kopyta. Do tego rodzaju ćwiczeń nasze konie nie były zupełnie przygotowane.

Austriacy otrzymali cztery pierwsze nagrody — i pierwszą dostał rotmistrz Frank, któremu przyznano konia, ofiarowanego przez J. K. M. Króla Włoskiego, drugą nagrodę — zegar, ofiarowany przez ks. Genui, otrzymał rotmistrz Pangracz, trzecią, przedmiot, ofia-rowany przez miasto Turyn, rotmistrz Piccos, czwartą, chronometr, otrzymał porucznik Friedrich, piątą na-groda była rozdzielona pomiędzy kapitanów francuskie-go de Langourien i niemieckiego v. Holzig który dosia-dał „Vinegar'a,” jednego z najpiękniejszych koni, ja-kiego można widzieć. Był to koń pełnej krwi, wzrostu 1 m. 71 do 72 cm., który w Anglii w płaskich wyści-gach, a z przeszkodami w Niemczech, współzawodni-czył z powodzeniem

Sposób siedzenia na koniu w czasie tego konkur-su oficerów austriackich był bardzo podziwiany. No-ga, dotykająca boku konia, pozostaje zupełnie nieruchoma. Ręka również jest nieruchoma i poruszenia są otrzymywane nie widząc zupełnie, dawanych przez nią znaków. Do tego stopnia, iż kilku oficerów wykony-wało szybkie zmiany ruchów, trzymając tylko cugle w jednej ręce, a druga była opuszczona na bok.

Niemcy nie tyle się podobali. Nieruchomość ich ręki i poprawność trzymania się w siodle, graniczą ze sztywnością. Było to widoczne przy skokach przez małe przeszkody, których żaden z nich nie wykonał po-prawnie. Dwóch z nich upadło. Głowy ich koni są wzniesione wszystkie na tę samą wysokość, jakby pod-niesione za pomocą maszyny, do tego nawet stopnia, iż gdy cugle przestają być naprężone, pozycja głowy po-zostaje też sama. System ten może się wydawać wy-borny, jeżeli go się nie zgłębia z punktu widzenia woj-skowości, nam wydaje się on bardzo błędny.

Do chowu używa się w Anton nach przeważnie reproduktorów importowanych, a ogiery swego cho-wu, jak n. p. Tybet i Priam stanowią antonińskie klacze tylko w wyjątkowych, bardzo odosobnio-nych wypadkach. Podczas gdy klacze, które przy podziale stada, dostały się z Chrestówki do Antoin, były produktem po ogierach sprowadzonych wprost ze Wschodu do Sławuty, to obecnie dostają się importowane arabskie reproduktory do antoniń-skiego stada przeważnie przez Anglię. Antoniny sprowadziły od r. 1845 do dzisiaj znaczną ilość arabskich ogierów, a najważniejszą rolę w hodowli tamtejszej odegrały następujące reproduktory: „Ben-nisar”, or. ar. importowany w r. 1847; „Abuchheil”, or. or. w r. 1854; „Mahomet-el-Hassan”, or. ar. w r. 1859; „Jamri”, importowany w łonie matki w r. 1867; „Meleschan”, or. ar. w r. 1872; „Ibu-Ed-Derri” do-staje się do stada antonińskiego w r. 1866 (por. ro-dowód Mohorta); „Hussar” darowany początkowo przez Young Bohadora Indii księciu Walii, następnie odkupiony przez hr. Potockiego w r. 1878 do Antoin; „Seglavi Kadran”. or. ar. w roku 1879; „Pha-raon”, oryginalny arab w r. 1882; kary „Achmet”, wychowany w Białej Cerkwi z Figurantki po Farhanie oryg. arabie, kupiony do antonińskiego stada w roku 1886; „Obejan-Szarak”, przezwany w Anto-

Oficer, przyzwyczajony do dosiadanania tych me-chanicznych niejako koni, w czasie wojny, mając do swej dyspozycji tylko nieznanego wierzchowca, może się znaleźć naraz bardzo zakłopotany.

Powiedzieliśmy, że nasi jeźdźcy, zdając sobie sprawę, iż ich konie nie były dość wyspecjalizowane, prawie wszyscy nie chcieli przyjąć udziału w nierównej walce. Szkoda jednak, iż nie mogli stwierdzić swej wyższości, przynajmniej równomiernej w manężu, jak i na polu.

Austriacy, których wyborna pozycja w siodle, wykazana w popisach szkolnej jazdy, może być poró-wnana do pozycji naszych jeźdźców, okazali się o wiele niższymi, gdy przystąpiono do skoków przez przeszkody.

Konkurs na przeszkody był najważniejszą częścią programu. Zapisali się do niego 104 oficerów, z któ-rych 64 było włochoń, 17 francuzów, 7 austriaków, 8 rosyjan, 3 niemców i 5 belgijczyków.

Pierwotny przebieg na dyst. 800 met., który na-stępnie uległ pewnym przeobrażeniom, zawierał na-stępujące przeszkody: 1) płot wysokości 1 met. 20 cm. szer. 80 cm., 2) baryerę stałą, pochyloną, wysokości 1 met., 3) mur wysokości 1 met. 20 cm., szerokości u podstawy 1 met., a u szczytu 40 cm., 4) płot po-przedzony rowem; płot był wysoki na 1 met. 20 cm., a jego szerokość wynosiła 60 cm. Przed rowem wznosił się rodzaj żywo płotu wysokości 50 cm., a sze-rokości 1 met. 5) rzeczka szerokości 3 met. 50 cm. Przeszkody te, długie na 5 met., były poprzedzone olbrzymimi odkosami, to też wyłamanie konia było absolutnie niemożliwe.

Ponieważ było dozwolone, żeby konie mogły doty-kać przeszkód wszystkimi czterema nogami, a na-wet je łamać, byle się tylko znalazły po drugiej ich stronie i żeby przebieg był dokonany w 2 min., więc za-ledwie dziesięć koni zostało wykluczonych z konkursu na 104 współzawodniczących. Należało zatem po-wtórzyć próby po raz drugi i trzeci i t. d. Następnie współzawodnicy mieli brać przeszkody na węższym torze, a drogę wytknięto chorągwiemi, rozstawionemi naprzód na szerokość 2 met., a następnie 1 met. 20 cm.; chorągwi nie wolno było przewrócić.

Po czwartym obiegu toru pozostawało jeszcze w konkursie ze czterdzieści koni. Należy zaznaczyć, iż żaden z oficerów francuskich, pomimo, że byli nie-wprawieni w skakanie przez przeszkody tego rodzaju,

ninach „Euclid”, gniady or. ar. rasy Nedjd, urodzo-ny w Arabii w 1882 roku, nabyty przez hr. Potockiego w r. 1890 w Kalkucie, od lorda Wiliama Beresforda; wreszcie wyż opisany kasztanowaty „Sułtan”, ku-piony w Stambule.

Jeżeli co do czystości krwi porównamy konie arabskie stada chrestowieckiego, a temsamem i sła-wuckiego — którego odłamkiem jest stado antoniń-skie — z końmi arabskimi w Galicyi, które się znaj-dują w stadach: jezupolskiem, jabłonowskiem, pi-wodzkiem, wreszcie w Izydorówce i w Taurowie, to tym ostatnim należy oddać pierwszeństwo pod względem „czystości krwi.”

Podczas bowiem, gdy na stado sławuckie i an-tonińskie składał się, jak szeroko o tem była mowa, materiał hodowlany bardzo mieszany, mający wy-soką wartość jako „zawód” doskonałych, naówczas miejscowych koni, które dopiero latami uszlachet-niano reproduktorami, sprowadzonymi ze Wschodu, to konie w Jezupolu, Jabłonowie, Piwodzie, Izydo-rówce i Taurowie, są potomkami koni tylko „krwi najczystszej”, bo one pochodzą od koni przyprowa-dzonych przez hr. Juliusza Dzieduszyckiego wprost z Arabii do jarczowieckiego stada. (D. c. n.)

wę Włoszech bardzo rozpowszechnione, nie był zmuszony do wycofania się z walki. Oprócz sześciu oficerów, wyżej zaznaczonych, ze szkoły w Saumur, pp. Haentjens, de Champsavin, de Brignac, Daguihon-Pujol, de Langourian, wywoływali za każdym razem po dokonanych przebiegu gorące oklaski.

Wreszcie, żeby dojść do jakiegoś stanowczego rezultatu postanowiono: oprócz ścieśnienia toru chorągwi, postawić ruchomy drąg nad płotem, rzad cegieł na murze z kamienia i określić szerokość rzeczki linką. Zrzućcie drąga lub cegły, noga konia w wodzie — wykluczały go z konkursu.

Po dwóch nowych obiegach szranek pozostawiało w konkursie tylko siedmiu oficerów włoskich i siedmiu francuskich. Oficerowie austriacy, niemieccy, rosyjscy, a nawet dwaj belgijscy, dobrze oswojeni z tego rodzaju konkursami, stracili prawo do współzawodnictwa.

Jury wówczas, powodowane uczuciem między-narodowej kurtuazyi, czego my żałujemy, zdecydowało, żeby teraz oficerowie włoscy współzawodniczyli między sobą, a w ten że sam sposób i francuscy. Nagrody zaś, po zdjęciu chorągwi, miały być przyznane podług chronometru.

Na siedmiu francuskich oficerów czterech dokonało przebiegu bez błędu. Pierwszy był w 1 m. 20 s. porucznik Haentjens na „Dinah” (otrzymał czarę złotą, ofiarowaną przez królowę włoską), drugie miejsce zajął porucznik Raffin na „Quinine” w 1 m. 25 s. (nagroda koń pełnej krwi, ofiarowany przez francuskiego ministra wojny), trzeci był porucznik Daguihon-Pujol na „Allegresse” w 1 m. 27 s. (cenny przedmiot, ofiarowany przez miasto Turyn), a z różnicą jednej sekundy to jest w 1 m. 28 s. kończył konkurs porucznik Marsengo na „Emin’ie”—on jeden nie popełnił żadnego błędu. Następne miejsca zajęli porucznicy: Malfatti i Ricci.

Jak poprzednio wzmiankowaliśmy, konkurs skoków wzbudził największe zaciekawienie i dał możliwość porównania stylu różnych jeźdźców.

Austriacy, których pozycja na koniu była tak podziwiana w czasie jazdy maneżowej, tracą wiele na przeszkodach. Używają długich strzemion, wysuwają nogi naprzód, siedzą jednak głęboko w siodle. Prawie wszyscy prowadzą swoje konie na mundsztuku i nie zawsze w szybkim tempie panują nad nimi, z tego powodu nie przydłużają cugli nawet o jeden cal. Jeden z nich głośno nawet wypowiedział zdanie, że jedynie te konie dobrze skaczą, które, spadając na ziemię, opierają się na tylnych, a nie przednich nogach. Przytem z wielkim brio starał się wykazać w praktyce swoją metodę. Wyróżniał się jednak pomiędzy austriakami porucznik Ladebur, którego sposób jazdy bardzo zbliżał się do naszej, francuskiej, szkoły.

Sztynność czysto wojskowa Niemców obniżyła ich szanse również dobrze w skokach przez przeszkody, jak popisach wyjeżdżenia koni. Zresztą same ich konie służyły im nieszczególnie.

Sposób jeżdżenia Rosyan nie wydał nam się jednolity, jednak przeciętnie używają długich strzemion i dają więcej swobody głowie aniżeli austriacy, Niemcy, a szczególnie włosi. Ci mają sposób brania przeszkody zupełnie odmienny od tego, jaki my praktykujemy. Ich strzemiona są krótkie, na nich opierają cały ciężar ciała podanego lekko naprzód, nie siedzą głęboko w siodle, a trzymają się kolanami.¹⁾ Ich cugle są również krótkie i jednocześnie prowadzą konia na mundsztuku i wędzidle; w skoku nie wydłużają nigdy cugli. Z tego powodu często tracą równowagę w siodle.

¹⁾ Jest to zatem sposób jazdy w swoim rodzaju zbliżony do jazdy amerykańskiej.

Pomimo wadliwości tej metody, włoscy oficerowie odznaczyli się swoim zapałem, odwagą i zręcznością. Wszyscy idą na przeszkodę, jakby do szarży, a ich junactwo, śmiałość, entuzjazmowały publiczność.

Nie bardzo nam wypada kłaść silniejszy nacisk na wyższość naszej szkoły i naszych jeźdźców. Nie mniej była ona stwierdzona tak jednogłośnie przez współzawodników wszystkich narodowości, iż mieć należy, że możemy o niej mówić bez zadraśnięcia niczyjej miłości własnej. Nasi oficerowie znają również dobrze szkołę, jak i jazdę polową. Siedzą w siodle zarazem elegancko, poprawnie i zręcznie. Przymioty te, od razu bijące w oczy, dały do myślenia krytykom, że tylko wolne chody były w użyciu w naszej kawalerii.

Dla tych, którzy znają kapitana de Feline, de Hauteclouque, de Champsavin, Daguihon-Pujol i innych, którzy wiedzą, iż jeździli na najtrudniejszych torach steeple-chasowych, podobne przypuszczenie może tylko wywołać uśmiech. Zresztą widziano, że gdy konkurs zamienił się niejako na steeple-chase, od chwili gdy chronometr wszedł w grę, w najszybszym tempie jeźdźcy francuscy zachowali tę samą pozycję w siodle, ten sam styl, za którego ich oklaskiwano w czasie skoków w krótkim galopie.

W trzecim konkursie—skoku na wysokość—zdawało się, iż otrzyma pierwszeństwo znany specjalista „Extra Dry” pod porucznikiem Van Langhendouck’em lub „Calixte” kapitana Caprilli. Ale konie te nie mogły przejść po nad wysokość 1 m. 40 cm. — 1 m. 60 cm. Pierwszą zatem nagrodę („service en vermeil” ofiarowany przez Królowę-Matkę), otrzymał znów nasz rodak porucznik Daguihon-Pujol, który na swoim koniu „Bulletin Rose” doszedł do wysokości 1 m. 80 cm. Drugą nagrodę przyznano p. du Portona „Waldemarze.”

W championacie na szerokość wyróżnił się kapitan Caprilli, stwierdzając record 6 m. 60 cm. Dwóch anstryackich oficerów pp. Adamovitch²⁾ i v. Farkasfelva zajęli drugie i trzecie miejsce.

Po ukończeniu konkursów kapitan Caprilli na koniu „Melopo” p. Demicheli wykonał *nadzwyczajny skok na wysokość*, przeskakując przez baryerę na 2 m. 8 cm. wysoką.³⁾

Pan I. R. kończy swoją korespondencję podziękowaniami w imieniu oficerów francuskich za gościnność, jakiej doznali w Turynie i dodaje na zakończenie: „słowem, ten pierwszy międzynarodowy konkurs—prawdziwa próba jeźdźców z dużych państw europejskich—cieszący się oficyalną opieką wysoko postawionych osób, obecnością zagranicznych ambasadorów, należy do rzędu najoryginalniejszych i najwięcej pouczających hipicznych zgromadzeń, jakie były urządzone w ciągu wielu lat.”

St. Wotowski.

KORESPONDENCJE.

Human, w czerwcu.

Wzorem lat poprzednich, pomiędzy 4 a 10 czerwca w Humanu odbyły się wystawa, wyścigi, konkursy hipiczne i licytacja koni, urządzone staraniem kijowskiego Towarzystwa wyścigowego; spieszę więc podzielić się wiązanką wrażeń, tembardziej, iż wyścigi i konkursy prawdopodobnie odbyły się poraz ostatni.

Pomimo usilnych zabiegów kijowskiego Towarzystwa, ażeby zainteresować ogół humańskim „meetin-

²⁾ Czy właściwiej nie Adamowiec.

³⁾ Baryera nie była zupełnie stała, ale nie mogła być zrzucona.

giem sportowym⁷ (sic) — poczciwa szlachta ukraińska pozostała dla tego rodzaju rozrywek dość obojętna, i z trudem zdołano obsadzić numery konkursu, a wyścig 40-wiorstowy pod siodłem nawet wcale nie przyszedł do skutku.

Pozostając przy dawniej wyrażonych zasadach — o zupełnej obojętności wyścigów dla hodowli krajowej — nie mniej przeto fakt powyższy notujemy ze szczerą przykrością. Dowodzi to ostatecznego upadku zamiłowania do jazdy konnej na Ukrainie.

Na tegorocznych wyścigach mieliśmy *de facto* tylko trzech jeźdźców (reszta występowała załdwie przygodnie), i z tej trójki, tylko p. Józef Hempel, zarządzający Humaniskim tattersalem może być uważany za przedstawiciela miejscowego żywiołu. dwaj inni, p. Komierowski, współpracownik „Sportu,” i p. Lerma, kornet brązowego pułku dragonów z Międzyborza, występowali, iż się tak wyrażę, gościnnie.

Program był dość urozmaicony, nie wszystkie jednak numery doszły do skutku. Wyścigi rozpoczęły się dnia 5 czerwca, w dzień Wniebowstąpienia wedle kalendarza tutejszego, od rozegrania nagrody *Dama* za wzięcie sześciu przeszkód w galopie myśliwskim; nagrodę dostał kornet Lerma.

Następnie odbył się wyścig dystansowy dla powozów, parą lub czwórką, w dowolnej uprzęży i dowolnem tempie, na przestrzeni 40 wiorst, od Humania do wsi Leszczynówki i z powrotem. Warunek *sine qua non* — udział czterech powozów, i o ten warunek cała sprawa sięomal nie rozbiła, bo z trudnością zdołano skompletować tę liczbę. Naprawdę jednak wyścig odbył się tylko z udziałem pp. Jana Lipkowskiego z Sereżynki i Kazimierza Żalutyńskiego z Żaluża; dwa drugie powozy wróciły z piątej wiorsty. Rywale jechali *duc'ami*, w parę lekkich ukraińskich stepowych „witrzonów,” nieokreślonego pochodzenia, lecz szalanej wytrzymałości. P. Lipkowski przyszedł pierwszy, zrobiwszy 40 wiorst w godzinę i trzydzieści kilka minut (dokładnie nie pamiętam); p. Żalutyński spóźnił się o kilka minut; cała jazda trzymana była w szalonym tempie, i stan, w jakim konie po tym rekordzie wróciły — służy przepysznym dowodem praktyczności i wytrzymałości naszej dawnej polsko-ukraińskiej rasy. Nie znam ceny koni pana Lipkowskiego, sądzę jednak, iż ta para szpabów nie kosztuje więcej nad jakie 300 rs.; wobec tego propagowanie *uniwersalnych* koni angielskich *nawet* dla produkcji koni powozowych — bierze w łeb samo przez się, bo taki cugant pół-krwi, ze cztery razy droższy od skromnego szpaczka z Czerniatki, prawdopodobnie nie nad to, co ów skromny szpaczek — nie dokaże.

Dzień 5 czerwca zakończył się płaskim wyścigiem na torze pomiędzy pp. Komierowskim i Hempem; obaj dosiadali typowych, gniadych wyścigowców, a więc rywalizacja ta mniej budziła zainteresowania. P. Hempel przed startem uległ przykreemu wypadkowi, koń bowiem jego, pragnąc zrzucić jeźdźca, użył tak zwanego po staropolsku koźlego skoku, z wygięciem grzbietu w kabłak, oba popręgi wyścigowego siodła pękły i jeździec spadł. Być może, iż było to przyczyną, że p. Hempel w następnym wyścigu nie wykazał tyle serca, ile my, znając jego dzielną jazdę — spodziewaliśmy się, i pierwszy łatwo był p. Komierowski. Przytem pozwalam sobie zaznaczyć, iż dla jeźdźcy bardziej seryo na sztukę jeździecką zapatrującego się, i krytycznie względem wyścigów usposobionego — popręgi używane do siodła wyścigowych zrobiły wrażenie raczej szelek, niż przyrzędu, od którego często życie i zdrowie ludzkie zależy.

Dzień drugi wyścigów, 7-go czerwca, zapełnił wyścig myśliwski dla chłopców stajennych, wygrany przez kozaczka p. Wołskiego na przepysznym kasztanowatym „Ali-Beju,” oraz nadzwyczaj zajmujący bieg klusem na przestrzeni pięciu wiorst dla powozów, zaprzężonych parą. Stanęli do konkursu: pajak hr. Stadnickiego w szpabkwate pięćcwerszkowe klusaki, *duc* p. K. Żalutyńskiego w kare efektowne klusaczki, *dog-cart* p. Stani-

śława Ułaszyna z Kopiowatej w parę lekkich karoszków, wysoce krwią angielską uszlachetnionych, *duc* p. Mazarakiego, oraz *duc* p. Karola Krzyżanowskiego z Czerpowodów, w parę stepowych kasztanów tego typu, co szpaki p. Lipkowskiego, lekkich, wytrzymałych, lecz nie mogących nawet marzyć o zmierzeniu się na krótkiej mecie w klusie z potentatami hr. Stadnickiego lub p. Ułaszyna. Nagrodę wziął hr. Stadnicki, którego konie zrobiły 5 wiorst w 13 minut bez kilku sekund; drugi był p. Ułaszyn, trzeci p. Żalutyński. Konie hr. Stadnickiego szły wprost fenomenalnie, bez żadnego skoku, z jakąś żywiołą siłą, tak, że na widza, stojącego u toru, przy mijaniu w klusie robiły wrażenie raczej lokomotywy, przechodzącej koło peronu, niż żywych zwierząt!

Na drugi dzień pp. Ułaszyn i Żalutyński prywatnie powtórzyli między sobą ten wyścig, lecz stosunek się nie zmienił.

Konkursy hipiczne zakończyły się dnia 8 czerwca trzechwiorstowym biegiem klusem pod siodłem, do którego również zabrakło przepisanej liczby czterech uczestników; wobec tego bieg rozegrał się pomiędzy pp. Komierowskim na „Casse-Cou” i p. Adamem Żalutyńskim, dwaj zaś inni jeźdźcy, pp. Mazaraki na klusaku hr. Stadnickiego (po za konkursem) oraz hr. Krasicki na „Alarmie” pełnej krwi p. Gromnickiego jechali tylko dla dopełnienia liczby. „Casse-Cou,” obraz wyścigowca zniszczonego kilkoletnią pracą na turfie¹⁾ z nogami nie tylko zepsutemi, lecz wprost koszlawemi, w stanie spokoju przedstawiającemi obraz nędzy i rozpacz, spisał się niezwykle dzielnie. Sforsować go nie mógł ustępujący pod względem kondycyi wierzchowiec p. Żalutyńskiego.

Na tem konkursy i wyścigi zakończyły się, prawdopodobnie na długo, bo wobec małego udziału jeźdźców miejscowych kijowskie Towarzystwo nie zechce nadal ponosić trudów i kosztów, nie dających żadnych rezultatów. Hodowla ukraińska nic na tem nie straci; właściciele stadnin angielskich znajdują chętnych nabywców i w innych okolicach, bez względu na to, iż w atestatach ich koni *Derby* humaniskie nie będzie figurowało; hodowcy zaś koni dawniejszych typów, lekkich bałagutów lub wierzchowców z normalnym wschodnim *exterieurem* mogą zadowolić się tem, iż w czasie trzyletnich konkursów humaniskich tanie, swojskie i praktyczne ich konie w niczem nie dały się zwyciężyć drogim i obcym nam folblutom. Z drugiej jednak strony, serdecznie żałujemy, iż wyścigi w Humanii tak mało zainteresowały mieszkańców Ukrainy; w dzisiejszych czasach polowanie par-force i wyścigi z przeszkodami pozostały jedynemi szkołami mocnego siedzenia na koniu — i pod tym względem pedagogiczne znaczenie przesadzania płotów i rowów żadnej kwestyi nie podlega! Jazda na przeszkody nadaje jeźdźcowi pewne piętno, i takiego praktyka nawet pośród oficerów kawalerji bardzo łatwo odróżnić. Na Wołyniu słynne konkursy antonińskie pozostają szkołą i próbą jazdy, — żałujemy bardzo, iż konkursy humaniskie nie zajęły tego stanowiska względem jeźdźców ukraińskich, i bylibyśmy bardzo radzi, gdyby wyścigi w Humanii wznowiły się jeszcze, nie w formie *wyścigów* — czyli nic nie mówiących prób *konii*, lecz w formie staropolskich *gonitw*, czyli prób *jeźdźców*. W zmienionym programie podobnych konkursów mogłyby znaleźć miejsce rozmaitego rodzaju skoki przez przeszkody w najszerszem znaczeniu, przechodzenie w bród lub nawet wpływ przez trzęsawiska i rzeczulki, galop na terenie, usianym wielkimi głazami lub pniami drzew zrąbanych, przechodzenie w galopie przez ułożony z żerdzi labirynt, staropolska *gonitwa* do pierścienia,

¹⁾ Casse-Cou, o ile wiemy, nigdy w wyścigach nie brał udziału. Zatem powodem jego wycieńczenia nie mogły być *wyścigi*. Jednak ten „zniszczony koń” pobit łatwo konia wierzchowego, dobrze utrzymanego — czyli, wyższość krwi wychodzi znów na wierzch.

gonitwa z *guzikiem*, gra konna w nakredowane palcaty, i w ogóle sport konny w najszerszym znaczeniu tego słowa! Pomiędzy konkursami dla zaprzęgów mogłyby znaleźć miejsce wyścigi dłuższe i krótsze kłusem (wyścig w zaprzęgu bez określenia tempa żadnego praktycznego znaczenia niema, bo nikt galopem w zaprzęgu nie jeździ), ósemka kłusem czwórka w leje naokoło czterech lekko wkopanych palików, krakowska jazda „z konia,” stara dandyowska próba — przejechania w kłusie prawem przedniem kołem przez rzucony na ziemię pieniądz, obrót czwórka w leje w granicach kwadratu, którego strona jest krótsza od długości całego zaprzęgu; oprócz tego można tu wciągnąć próby dla stangretów i chłopców stajennych — najszybsze i najdokładniejsze zaprzężenie pary, czwórki w poręcz, czwórki w leje i t. d., próba władania batem — nagroda za wybicie danej figury z wielkiej drewnianej ramy, podzielonej na kilkanaście okienek i zaklejonej różnobarwną bibułką i t. d., i t. d.

W ten sposób zorganizowane konkursy hipiczne 1-o zainteresowałyby szeroki ogół różnaitością prób i zadań, 2-o dałyby możność lepszym jeźdźcom i woźnikom bez względu na ich stan majątkowy i na rasę ich koni należeć do konkursu i 3-o miałyby szerokie znaczenie społeczne, rozwijając dzielność jeźdźców i umiejętność woźniców w granicach, mających zastosowanie w praktyce. Konkursy podobne jeździeckie miałyby wielkie znaczenia nawet dla oficerów, a byłyby dla okolicy tem sympatyczniejsze: iż Humań, zapoczątkowawszy je, nie byłby ślepym naśladowcą wszystkiego, co zamorskie lub co przyjęło się w większych miastach, lecz miałyby honor inicjatywy w tej tak ważnej sprawie.

Przez cały czas konkursów i wyścigów w gmachu tatarsalu odbywała się wystawa koni, zakończona dnia 9 czerwca licytacją. Sparzywszy się już raz na krytyce hodowlanych kierunków, panujących w naszych stronach, boję się brać na się odpowiedzialność i upraszam o uważanie podanych niżej notatek — za wrażenie czyśto subiektywne.

Najpoważniejsza w naszych okolicach stadnina p. Martina w Jakubcu wystawiła 8 koni, nagrodzonych złotym medalem, wszystkie po „Bantererze” i matkach czystej lub wysoce uszlachetnionej krwi; p. Gromnicki z Wachnowki pokazał 4 angliki po Willisdenie i Telefonie, p. Mazaraki — sześć hunterów po Ellisiei cztery bardzo efektowne anglo-araby, p. Konicki całą stawkę jak zawsze mocnych i praktycznych clewelandów i anglo-arabów; p. Kamil Łoziński przyprowadził 4 czterolatki pół-krwi, oraz 5 sztuk młodzieży; czterolatki „Lyg,” „Bożydar,” „Bar” i „Bej” — efektowne, lekkie oficerskie konie, „Bej” trochę zanadto może *angielski*. Bardzo efektowną stawkę trzylatków, na doskonałym spodzie, przy bardzo dobrej urodzie i za grubej trochę głowie pokazał baron Rangel; prawie wszystkie po Murzie, znajdowały chętnych nabywców po niewysokiej stosunkowo cenie; tylko piękny, kary „Cenzor” dohcytowany do 400 rs. — pozostał przy właścicielu! P. Obolński wystawił dwa bułane ogiery i sześć kłaczy czystej krwi kłusackiej; efektowna para bułanków „Kotik” i „Kosatik” bezwarunkowo była najlepszą parą zaprzęgową na wystawie; właściciel nie chciał je ustąpić za 960 rs. Starą, siwo-hreczkowatą „Trawiatę” od p. Obolńskiego kupił dr. Dobrowolski. P. Piotr Podhorski z Lemieszczychy przyprowadził 10 anglików czystej i pół-krwi, oraz anglo-arabów po Duc-de-Courlande, Roitelet (synu Bend’Or’a) i Magnacie, pomiędzy którymi ogólną uwagę zwrócił śliczny „Kasztelan.” P. Ułaszyn dał stawkę Koncerzowiczów, i osiągnął za niektóre z nich najwyższą na licytacji cenę; piękny kasztanowaty „Kord” za 700 rs. poszedł pod siodło dragona z Tarahczy; typowa angielska „Kanalia” — została sprzedana za 550 rs., sześć Koncerzowiczów pełnej i pół-krwi przyprowadził p. Paweł Rohoziński z Cybulowa, a dziewięć koni różnego wieku po Pikadorze i Calvados — p. P. Gnatowski.

P. Piotr Rogala-Kostecki z Olszauki w roku niniejszym przyprowadził zaledwie dwa konie, obadwa jednak za ozdobę wystawy należało uważać. Piękną trzylatkę „Ravenne” (Window i Grenada) nabył z wolnej ręki p. Michał Krzyżanowski do Ossolinki, lityńskiego powiatu, a przepyszny kary arab „Wagram,” jeżeli się nie mylimy, poszedł pod siodło pułkownika kozaków. Oba konie powyższe kilkakrotnie były nagradzane.

Zarezerwowałem osobne miejsce dla koni p. Wolskiego; konie te jeszcze w roku zeszłym zwracały powszechną uwagę szczęśliwie zakonserwowanym typem anglo-arabskim, co teraz, wobec powszechnego ciężenia ku krwi czystej, coraz staje się rzadszem, i zyskały ogólną sympatyę, która w roku niniejszym, przy nagrodzeniu tych koni na wystawie — znalazła wyraz w uczynnych oklaskach! Piękny, złoto-kasztanowaty „Ali-Bej,” cisawy „Dewet” i skarogniady z lysiną „Olivier” były, zdaniem naszym, najpiękniejszymi anglo-arabami na wystawie; kara w pończochach „Krasotka” znacznie już do typu angielskiego się zbliżyła. Cała stajnia p. Wolskiego tem sympatyczniejsze robiła wrażenie, iż nie bawiąc się w cudackie zamorskie liberye, całą usługę ubrał jednakowo w granatowe maciejówki, żupany i kozackie szerokie „na kształt Czarnego morza” hajdawery z ponosami pasami, starego szamrajowieckiego i uzińskiego typu, konie przeprowadzane przez owych kozaków, stanowiły wymowny wzór, jaką typową ukraińska stajnia *być powinna!*

Co się tyczy zewnętrznego wyglądu zaprzęgów i liberyi ogółem — to pod tym względem Humań posunął się dość blisko do Europy, czyli, zdaniem naszym — upadł! Typ uprzyjęty wehikułu i liberyj — stanowi część składową kultury narodowej i obowiązkiem naszym jest najściślej typ ten konserwować, u nas jednak na to mało zwracają uwagi. Krakowskich chomątów — nie widać na lekarstwo; szleje bałagulskie widniały bardzo rzadko; panują wszechwładnie angielskie szory, grzybki zamiast czapek na głowach usługi stajennej i obcisłe spodeńki — zamiast tradycyjnych i wygodnych hajdawerów! Pod tym względem nawet wobec sąsiednich braci podolaków upadliśmy bardzo nisko; pamiętam bardzo dobrze, iż parę lat temu w Jarmolińcach na konkurs do nagrody za najlepszy zaprzęg angielski *nie stanął nikt*, podczas, kiedy na konkurs zaprzęgu bałagulskiego zapisało się kilka czwórek, i różnowastki p. Bojańczyka wzięły należną im nagrodę. A w Humaniu na ostatnich konkursach nawet p. W. do wyścigu przebrał swego typowego kozaka w kurtkę dżokejską, tak niestosowną dla jeźdźca, siedzącego na koniu orientalnym! Przytem zaznaczam z zadowoleniem, iż w Anglii nie udało mi się widzieć nigdzie chłopca stajennego, przebranego *po kozacku*; uważałoby to prawdopodobnie za nonsens!..

Prawidłowy zaprzęg, ściśle zastosowany do miejscowych potrzeb i do tradycyi ukraińskiej, pokazał nam p. R., typowy kontuszowy szlachcic z sumiastami wąsami! Jego bałagulski wóz z czwórka w poręcz, zwracał powszechną uwagę nie tylko ogólnym typowym wyglądem, lecz niezwykle ściśle i z drobiazgową znajomością rzeczy zrobionemi szczegółami okucia i uprzyję! Na pierwszy rzut oka znać, iż okucie luźni, zakończenie postronka lub uwiązanie powoda robili nie zwykli kowal, rymarz lub furman, i że tylko wielka znajomość kowalerskiej ukraińskiej tradycyi mogła dać wskazówki dla utworzenia tak wykończoności całości.

Na uwadze powyższej kończę wiązanąkę wrażeń z wyścigów i wystawy humańskiej.

Juljusz Korab’ Brzozowski.

1) Charakterystyczną korespondencją szanownego p. Brzozowskiego podajemy w całości. P. Brzozowski jest wielkim wielbicielem tradycyi, szeregu wielu innych rzeczy i wskutek tego nie lubi i koni pół-krwi. Jednak najlepsze konie na wystawie były tego typu. Ze konkursu hipicznego i inne popisy jazdy konnej i powozowe z koźła mogą mieć w Humaniu więcej racyi bytu, od samych

Moskwa, 30 czerwca.

Towarzystwo wyścigów kłusackich ma również jak Towarzystwo wyścigów konnych swój wielki dzień, dzień Derby. Tylko Derby kłusaków różni się od Derby koni pełnej krwi, iż przeznaczone jest dla czteroletnich ogierów i kłaczy i jeżeli jeszcze niedawno nosiło nazwę Derby, obecnie dano mu nazwę: „Wielkiej Wszechożyjskiej nagrody dla czteroletnich koni.” Dystans tego wyścigu jest 1½ w. z podwójną próbą. Nagroda w r. b. wynosiła 30,000 rs. i rozdzielała się na: 20,000 rs., 5,000 rs., 3,000 rs. i 2,000 rs. W dzień Wielkiej nagrody przypada i nagroda Cesarzowa 15,000 rs., dystans 3 w., przeznaczona dla 5-letnich i starszych ogierów i kłaczy.

Wczoraj właśnie zawiązał „wielki dzień” dla Towarzystwa kłusaków. Towarzystwo na tę uroczystość rozsyła specjalne zaproszenia i jednym z nich zostałem zaszczycony. „Biegi” rozpoczęły się o godzinie wpół do trzeciej, a że było ich naznaczonych, wraz z powtórzonemi próbami 16, pojechałem dopiero o 4-ej popołudniu, żeby trafić na najciekawsze próby, byś świadkiem rozegrania „Wielkiej nagrody” i „Nagrody Cesarzowej.”

W r. z. pomieściłem szczegółowy opis hipodromu kłusaków i trybun. Olbrzymie trybuny są w swoim rodzaju bardzo piękne, tylko, że od strony podjazdu nie wywierają wrażenia trybun, lecz raczej jakiegoś muzeum, lub wspaniałego dworca kolejowego.

Gdy staną przed honorowym podjazdem otworzył mi drzwi wygalonowany szwajcar i po pięknych pałacowych wschodach, przechodząc przez wytworne jadalne sale, dostałem się do miejsca, przeznaczonych dla dyrekcyi i członków.

Prezydował generał Miecznikow, zarządzający tutejszą rządową stajnią i który w r. z. po ustąpieniu z urzędu vice-prezesa p. Tielagina został na jego miejsce oficjalnie mianowany, a następnie na ogólnem zgromadzeniu wybrany. Generał Miecznikow otoczony był licznym sztabem pomocników. Wskutek skomplikowanych prawideł biegów, bardzo znacznej liczby gonitw, przypadających jednego dnia i nadzwyczaj ścisłego obliczania czasu, który po dziś dzień odgrywa w biegach wielką rolę, roboty jest dużo i kontrola musi być nadzwyczaj ścisła.

Zaraz obok miejsca przeznaczanego dla vice-prezesa, dyrekcyi i sędziów, było rezerwowane obszerne miejsce dla zaproszonych gości. Nie było jednak tutaj tłoczno. Kilka pań, kilkunastu członków Towarzystwa Wyścigów konnych zajmowało tylko balkon trybuny. Członkowie Tow. Kłusaków, rozumie się, łączyli się z gronem zaproszonych, a ich miejsca są tak po jednej jak i po drugiej stronie oszklonej przegrody dla dyrekcyi.

Z galeryi, którą zajmowałem, widziałem dobrze cały hipodrom i wznoszące się po drugiej jego stronie za parkanem trybuny na placu wyścigowym. Patrząc z wysoka, przedmioty mały i publiczność, zajmująca tańsze miejsca, wydawała się bardzo zdrobniała. Na tańszych miejscach było tłoczno i łoże były zajęte. Dla bogatych moskiewskich kupcowych o' etait le grand jour i nabywano łoże po 100 rs. Jednak łoże odkryte po drugiej stronie toru były zupełnie puste.

Ogólne ożywienie było bardzo małe i zaledwie połowa oczekiwanych widzów przybyła, albowiem przed samemi gonitwami zerwała się gwałtowna burza, nadzwyczajna w swoim rodzaju, po zimnach ostat-

wyścigów, przeczyć nie będziemy. Tylko nie widzimy jednakże i dlaczego z nich wykluczać konie pół-krwi? Tegoroczne konkursy i wyścigi były *więcej niż słabe* i jeżeli w tej formie miałyby się odbywać, to niechaj będą skasowane. Lepiej ograniczyć się do samej wystawy.

Redakcyja

nich dni; potoki deszczu zalały ulice... Zatem błoto, niepewna pogoda (w czasie biegów kilka razy padał deszcz) powstrzymały wiele osób od sportowej, chociaż modnej, wycieczki.

Nareszoie nadeszła ważna chwila, miano rozgrywać „Wielką 30-tysięczną nagrodę.” Na szeroką, z lekka wyżyrowaną, drogę, tworzącą bojowe szranki — do roboty koni są osobne tory — wyszło 12 koni zaprzęgniętych do pających „sulki.” Woźnica, jak opisywałem w r. z., trzyma nogi oparte na hołoblach i literalnie dotyka zadu konia, którego ogon, jeżeli jest długi, podkłada sobie na skórzaną poduszkę, pokrywającą okrągły koziołek.

Wyliczanie nazwisk wszystkich koni, które przyjęły udział w biegu, uważam za zbyteczne, dla naszych czytelników nie obznajmionych zupełnie z kłusakami, byłby to rodzaj greckiego alfabetu.

Przed biegiem konie kłusowały w prawo i w lewo — brały w ten sposób swój canter. Pomiędzy końmi przeważała maść gniada, kara i siwa, kasztan był tylko jeden. Konie miały na sobie nadzwyczaj lekkie skórzane szelki. Nogi miały przeważnie obandażowane najrozmaitszemi rodzajami bandaży i kamaszów. Niektóre skórzane bandaże przywiązane były do szelki za pomocą, zdaje się, gutaperkowych taśm i miały wpływać na regularniejsze, silniejsze podnoszenie nóg.

Woźnice nie wyglądali estetycznie — w wysokich zabłoconych butach, w białych spodniach, w barwnych, ale nie szykownych kurtkach i czapkach, przeważnie w okularach i przeważnie z zarostem na twarzy, tworzyli jakies dziwne kontrasty.

Nareszoie starter, por. Krzyżanowski, zajmuje rodzaj podwyższenia przy torze, z którego końmi komenderuje, a drugi starter p. Pelion stoi na samym torze i energicznie powstrzymuje zapal woźniców. Obok pierwszego startera stoi wygalonowany służący z małą podniesioną w rękę chorągiewką, którą na jego znak ma opuścić.

Start robiony jest z chodu — ze stępa byłby za nadto trudny i mógłby pociągnąć za sobą wypadki. Konie, rozumie się, ustawione są podług wyciągniętych poprzednio numerów i obecnie było parę koni, które musiały stanąć z tyłu.

Po kilku falstartach konie ruszyły dobrze zgrupowane i rozpoczęły się biegi. Poprowadził „Atlasny” (Postawin) p. Okonnisznikowa, a z zewnętrznej strony, dużem kołem szedł rażno „Sempre” (D. Miller) p. Okromczediłowa. Od połowy drogi zaczął się wysuwać „Geroj Dnia” (W. Efimow) J. hr. Ribeanpierre’a i na linii prostej, już niedaleko od słupa, ostatecznie wyprzedził „Sempre” o głowę, kończąc bieg w 2 m. 26½ s. „Geroj Dnia” został powitany huczniemi oklaskami, albowiem, oprócz wyróżnienia się popularnych barw J. hr. Ribeaupierre’a, witano w nim zwycięstwo kłusaka ruskiego nad amerykańskim. „Geroj Dnia” jest czystym ruskim kłusakiem, a „Sempre,” urodzony jest w Wołożynie, w stadzie hr. Tyszkiewicza, z importowanych amerykańskich rodziców. Zadowolenie zatem było ogólne. Jednak powstrzymano się jeszcze od publicznej owacji, albowiem „Sempre” w następnym „git’cie” miał prawo pobić record „Geroja Dnia.” Powtórna zaś próba dopiero stanowiła o zupełnem zwycięstwie, powtórna ta próba miała się odbyć po paru innych wyścigach, a teraz oczekiwano wyjścia koni do walki na przestrzeni 3 w. o Cesarzką nagrodę.

W antrakcie pomiędzy temi ważnemi wyścigami członkowie dyrekcyi zapraszali gości do wspaniałej jadalnej sali, przylegającej do balkonu. Na długich stołach zastawiony był „lynch” a pomiędzy kwiatami wznosiły się srebrne kubły z różnemi chłodzącymi napojami, z winem szampańskim i rozstawione były tace z owocami, przekąskami i t. p.

Obsługiwali lokaje we frakach, chaussé; przyjęcie było zupełnie pańskie — i wspaniała sala miała więcej wygląd pałacowej sali, niż wysoigowej trybuny. Właściwie nazwa trybuny nie odpowiada zupełnie do scharakteryzowania gmachu Towarzystwa kłusaków, gdyż tylko front przypomina nam, że ten gmach ma służyć za trybunę.

O nagrodę Cesarską współzawodniczyło ośm koni i pierwsza stanęła rosła, gniada, silnej budowy klacz „Zagadka” (Czernow) p. Maliutina, która minęła słup w 4 m. 53 s., a druga była w 4 m. 53 $\frac{1}{4}$ s. „Lady Perth” (A. Gorczakow) p. Morozowa, mając za sobą „Lorda di Razbunaro” (W. Kejton) p. Korszyna. Wyścig o nagrodę Cesarską nie jest powtarzany i zwycięstwo „Zagadki” było stanowcze.

Klacz przeprowadzona została przed trybunami i wtana oklaskami, za nią szedł woźnica „najeźdnik” P. Czernow, trzymając w ręku wielki puchar srebrny. Teraz cieszą się nie tylko ze zwycięstwa „Zagadki,” ale i z tego, że ruski „najeźdnik” Czernow, mający tutaj swoich licznych wielbicieli, pobił woźniców zagranicznych, których paru przyjmowało udział w gonitwie.

Po nagrodzie Cesarskiej „lynch” się powtórzył, poczem nie zadługo konie wyszły do drugiego biegu o „Wielką nagrodę,” w którym przyjęło udział tylko dziewięć koni. Tym razem „Sempre” startował nie z tyłu, ale w pierwszym rzędzie. Wnet też zajął pierwsze miejsce i szedł wciąż pierwszy niemal do samego słupa. Na kilkanaście sążni przed słupem zrównał się z nim „Geroj Dnia” i „Sempre” pomimo energicznych pobudzeń swego woźnicy, a nawet uderzeń batem nie mógł się już więcej wyciągnąć i kończył bieg „głowa w głowę” z „Gerojem Dnia” w 2 m. 27 s. W ten sposób sędzia zawyrokował, chociaż na oko zdawało się, iż „Sempre,” z różnicą szyi, mijał słup pierwszy. W każdym razie, gdyby był i pierwszy nie jemu pierwsza nagroda byłaby przyznana, albowiem *nie pobił* recordu pierwszego „gitu.” Tym razem „Geroj Dnia,” jakby okolicznościowo nazwany, był witany bardzo owacyjnie i liczne powinszowania składano J. hr. Ribeaupierrowi.

Tak gniady „Geroj Dnia” jak i dereszowaty „Sempre” są końmi dobrze zbudowanymi, a grzbiet „Geroja Dnia” jest lepszy, niż u wielu innych rysaków. Pomimo tego exterieur’em „Sempre” przewyższa swego rywala. Jest to koń silny i ładny, rodzaj pięknego hunt-ra-karossyera i jest on masywniejszy, niż przeciętna liczba amerykańskich kłusaków.

„Sempre” jest trochę gorący i musi być bardzo umiejętnie prowadzony, żeby nie wpadał w galop. W. Miller, który nim kierował, niedawno przyjechał z zagranicy i jeżeli w pierwszym „git’cie” był może trochę za ostrożny, w drugim prowadził konia śmiało, ryzykownie. W. Miller służył przez pewien czas w stajni Andrzeja hr. Potockiego. Podobno „Sempre” brak roboty i po błocie gorzej idzie. Dystans jednak 1 $\frac{1}{2}$ w. w wyścigu o poważną 30,000 rs. nagrodę, wydaje nam się za krótki, tem więcej, że w tym biegu współzawodniczą tylko czteroletnie konie. Wolelibyśmy aby ten dystans był dłuższy, ale bez recordów na czas i powtarzanych „gitów.”

Programy biegów kłusem uległy w ostatnich czasach różnym przeobrażeniom, ale muszą być w nich zaprowadzone jeszcze wielkie zmiany zanim stana na właściwym, praktycznym gruncie.

Biegi skończyły się bardzo późno i wiele osób po rozegraniu dwóch wielkich nagród opuszczało hipodrom. Powtarzamy, brakowało ożywienia, tej gorączki, którą wyradzają wyścigi galopem, zaciętej walki. Deszcz i błoto wpłynęły też niekorzystnie na ogólny nastrój i największy dzień letniego sezonu nie był w pełni udany.

St. Wotowski.

WYKAZ NAGRÓD, wygranych przez stajnie i konie na torze Mokotowskim w sezonie wiosennym 1902 r.

№	Nazwa konia	Wiek	Ilość wygranych nagród			Ogólna suma
			I	II	III	
1. Stajnia L. Grabowskiego.						
1.	Bravo le Sancy	3	3	—	—	22,046
	(Le Sancy i Dragée II)					
2.	Madame Ferrari	4	2	1	—	4,525
	(Chambery i Pani Chorążyna)					
3.	Roulon	3	2	3	2	2,911
	(Ruler i Venus)					
4.	Diamantina	4	2	2	1	1,900
	(Sezam i Mouche d'Or)					
5.	Walkiryja	5	2	2	1	1,710
	(Sąsiad i Rose Carron)					
5.	Trydent	4	2	2	—	1,585
	(Tryton i Russie)					
7.	Manifesto	3	1	1	—	751
	(Viennois i Berma)					
8.	Sarmata	3	1	—	2	670
	(Sezam i Mouche d'Or)					
9.	Faki	3	1	—	1	637
	(Sezam i Fanchon)					
10.	Ferronius	3	—	2	—	490
	(Pan Grabowski i Madame de Ferronay)					
11.	Bona	4	—	2	1	480
	(Chalet i Bacchante)					
12.	Gracja	3	—	1	—	112
	(Granit i Pani Chorążyna)					
13.	Sumak	3	—	—	1	30
	(Sezam i Samarytanka)					
14.	Idle	3	—	—	1	20
	(Idle-Boy i Hekuba)					
	Razem		16	16	10	37,867

2. Stajnia M. hr. Zamoyskiego.

1.	Afer	4	4	1	—	3,994
	(Lutin i Algerie)					
2.	Violanta	3	4	—	—	3,811
	(Althorp i Vis-à-Vis)					
3.	Damiette	3	2	2	—	2,896
	(Saraband i Banderola)					
4.	Dandy II	3	3	1	—	2,895
	(Bona Vista i Alouette)					
5.	Dunois	3	3	1	—	1,934
	(Saraband i Lady Perth)					
6.	Alpion	3	2	—	1	1,673
	(Milford i Cretan Maid)					
7.	Dr. J.	3	2	—	1	1,330
	(Gouverneur i Lady Pelegrino)					
8.	Précieuse	3	2	—	—	1,289
	(Stronżian i Chink)					
9.	Dou'lon	3	1	—	1	743
	(Saraband i Felicita)					
10.	Arsouille	3	1	—	1	743
	(Crafton i The Witch V)					
11.	Dictator	3	—	3	1	518
	(Saraband i Tercerola)					
12.	Aczay	3	—	2	2	296
	(Sheen i Silver Leaf)					
13.	Delna	3	—	1	—	162
	(Saraband i Potpourri)					
	Razem		24	11	7	22,284

3. Stajnia J. Reszkego.

1.	Teutonic	3	3	1	1	7,118
	(Ruler i Tzigane)					
2.	Champus	4	3	1	1	3,670
	(Endurance i Chevèline)					
3.	Batory	4	2	1	1	2,310
	(Matchbox i Bastille)					
4.	Le Sorcier	4	2	1	—	1,868
	(Sorcerer i Lady Mary Anne)					
5.	Mazur	5	1	1	1	1,053
	(Dunure i Mira)					
6.	Dakota	3	—	2	—	974
	(Orvietto i Daiuty)					
7.	Brassière	4	1	2	1	947
	(Montbar i Braganza)					
8.	Turquoise	5	1	1	1	936
	(Althorp i Tourraine)					
9.	Fiera Morena	3	—	1	1	440
	(Morian i Fastness)					
10.	Pacotille	3	—	2	—	338
	(Idle-Boy i Pojata)					

11. Kalissaya 3	—	1	—	162
(The Deemster i Koza)				
12. Biskra 3	—	1	1	154
(Stronzian i Basoche)				
13. Panmure 3	—	—	1	30
(Dunure i Pani Twardowska)				
Razem	13	15	9	20,000

4. Stajnia M. Lazarewa.

1. No Rule 3	1	1	—	3,455
(Ruler i Lady Aleksandra)				
2. Judith 3	1	1	—	2,832
(Ruler i Brawura)				
3. Lorne 3	1	3	1	2,243
(Ruler i Miss Louise)				
4. Duke of York 5	2	1	2	1,802
(Ruler i Lady Aleksandra)				
5. Nord 3	1	1	1	1,708
(Ruler i Nizette)				
6. Island 3	1	1	—	1,623
(Isobar i Platentia)				
7. Torquay 4	2	—	1	1,350
(Ruler i Lady Aleksandra)				
8. Roi Soleil 4	1	2	—	1,345
(Ruler i Princesse)				
9. Miss Perkes 3	—	2	—	490
(Carlton i Concette)				
10. Vaurien II 3	—	1	2	239
(Viennois i Tub)				
11. Shahriar 4	—	1	2	225
(Ruler i Scotilla)				
12. Fair Alice 3	—	1	—	174
(Carlton i Alice-Grey)				
13. Rouleuse 4	—	—	2	50
(Ruler i Naughty)				
Razem	10	15	11	17,536

5. Stajnia A. hr. Stenbok-Fermora.

1. Giufa 4	1	1	1	5,404
(Matchbox i Lassuk)				
2. Patapouf 3	2	2	2	2,929
(Icicle i Ninon)				
3. Marcheur 3	2	1	1	2,115
(Graf Janowski i Vittoria)				
4. Kozodój 3	1	1	—	815
(Icicle i Gazella)				
5. La Bocca 4	1	1	—	811
(Boccage i Ludwick Bell)				
6. Ganczar 5	1	—	—	599
(Gayarré i Blanche d'Orleans)				
Razem	8	6	4	12,673

6. Stajnia B. Wielogłowskiego.

1. Chrobry 3	2	—	2	1,518
(Little Duck i Flavie)				
2. Znicz 4	2	1	—	1,431
(Ostatni z Astarothów i Gazella)				
3. Monti 3	1	1	3	1,129
(Master Kildare i Ortrude)				
4. Sarcelle 4	1	2	1	1,107
(Little Duck i Flavie)				
5. Tarabar 3	1	—	—	587
(Tryton i Naughty)				
6. Presto 4	—	2	2	545
(Zsupan i Benza Ida)				
7. Majestic 3	—	3	—	492
(Galaor i Mira)				
8. Sestercya 3	—	—	1	30
(Icicle i Orbitte)				
9. Muszka 3	—	—	1	30
(Harvester i Distanzrit)				
10. Sirdar 3	—	—	1	30
(Reverend i Sundew)				
Razem	7	9	11	6,899

7. Stajnia J. Komierowskiego.

1. Fata Morgana 3	2	—	2	2,168
(Morgan i Lady Mary)				
2. Xaw 4	2	—	2	1,135
(Clairon i Xeranthème)				
3. Chłosta 3	2	1	1	1,035
(Carlton i Kruszyna)				
4. Cicha 3	1	2	1	915
(Granit i Nanine)				
5. Sea Born 3	1	1	1	614
(Miroir de Portugal i Sea Trout)				
6. Ma foi 5	—	1	1	433
(Gunnorsbury i Moneta)				
Razem	8	5	8	6,35

8. Stajnia E. Lazarewowej.

1. Smike 5	2	—	1	6,178
(Ruler i Cornalina)				

9. Stajnia S. Sonnenberga.

1. Apostat 3	2	1	—	1,380
(Er i Anna)				
2. Calus 3	2	—	1	1,170
(Syndic i Esperance)				
3. Podflipski 3	—	4	1	741
(Sezam i Dieppe)				
4. Perkun 3	—	5	—	717
(Redan i Perce Neigo)				
5. Bagatela 3	—	2	—	442
(Boccage i Victresse)				
6. Yard 4	—	1	2	272
(Graf Janowski i Hatszepsu)				
7. Gecius 3	—	—	3	90
(Arpad II i Magdala)				
8. Niezdowianka 3	—	—	1	30
(Bona Vista i Nation)				
Razem	4	13	8	4,770

10. Stajnia M. i E. Kawelinów i G. ks. Andronikowa.

1. Denc 3	2	1	3	1,300
(Cotillon i Daisy Bell)				
2. Tuhar 5	1	2	1	905
(Tryton i Herodjada)				
3. Unruly 6	1	1	1	890
(Ruler i Nut-Girl)				
4. Rosa Thea 7	1	1	—	859
(Granit i Facetka)				
5. Malborough 5	—	2	1	384
(Highland i Queen Anne)				
6. Akord 6	—	—	2	80
(Ostatni z Astarothów i Klewieta)				
Razem	5	7	8	4,427

11. Stajnia A. Tretlakowa i S. Jumatowa.

1. Treize 5	2	1	—	2,485
(Kisber Oecscse i Tzigane)				
2. Jurand 4	2	—	—	1,140
(Kordyan i Kara)				
3. Barkarola 3	1	—	—	483
(Boccacio i Rubia)				
4. Rikiki 4	—	1	—	114
(Icicle i Ortrude)				
Razem	5	2	—	4,222

12. Stajnia ks. Lubomirskich.

1. Czeremosz 3	1	3	—	1,138
(Donovan i Weiter)				
2. Bangkok 4	1	1	—	802
(Carlton i Dark Lantern)				
3. Czeremha 3	1	—	1	617
(Carlton i Fleur de Luce)				
4. Czamara 3	1	—	1	606
(Ravensbury i Allegra)				
5. Bartek Zwycięzca 4	—	2	—	336
(Ruler i Nanine)				
6. Czorsztyń 3	—	1	1	148
(Carlton i Dark Lantern)				
7. Rose Window 3	—	—	1	30
(Wolf's Crag i Roxolana)				
8. Czupryna 3	—	—	1	30
(Carlton i High-Tea)				
Razem	4	7	5	3,707

13. Stajnia A. hr. Potockiego.

1. Pewna 4	1	1	—	917
(Primas II i Wystawa)				
2. Menelay 4	1	1	1	632
(Templier i Mistress Allen)				
3. Bałagula 3	1	—	1	460
(Bel-Demonio i Kërösi-leany)				
4. Kamczatka 4	1	—	1	456
(Ruler i Charlotte)				
5. Burgund 3	—	—	1	30
(Granit i Brunette)				
Razem	4	2	4	2,495

14. Stajnia L. Gawlikowskiego.

1. Cezar 4	2	1	2	1,102
(Cesario i Duchesse de Berry)				
2. Panicz 3	1	—	2	703
(Pan z Panów i Severe)				
3. Iris 5	1	—	2	485
(Icicle i Severe)				
Razem	4	1	6	2,290

15. Stajnia D. Markozowa.

1. Kraków	4	2	—	—	1,212
(Carambol i Crelotte)					
2. Kimberley	3	1	—	—	587
(Wetterhahn i Phalain)					
3. Fasteur	5	—	1	2	255
(Master Kildare i Lassuk)					
4. Tokaj	3	—	—	2	60
(Tryton i Crelotte)					
Razem	3	1	4		2,114

16. Stajnia E. Mysrowicza.

1. Hanna Jack	3	1	1	—	624
(Hanover Jack i Galopade)					
2. Tajo	4	1	1	—	536
(Er i Sheepskin)					
Razem	2	2	—		1,160

17. Stajnia J. Nacwałowa.

1. Graf Marek	4	1	2	3	928
(Graf Janowski i Marka)					

18. Stajnia J. ks. Radziwiłła.

1. Fala	3	1	1	—	752
(Yankee i Miss Innocent II)					

19. Stajnia A. Daszewskiego.

1. Talizman	4	1	1	1	578
(Tryton i Minna)					
2. Maestro	3	—	1	—	118
(Matndor i Emma)					
3. Junak	3	—	—	1	30
(Idle Boy i Blackberry)					
4. Torquemado	3	—	—	1	20
(Tryton i La Fileuse)					
Razem	1	2	3		746

20. Stajnia M. Bersona.

1. Venture Girl	3	1	1	—	749
(Granit i Rarahiu)					

21. Stajnia S. Nowikowa & Co.

1. Black Mare	4	1	—	—	476
(Bill i Malwina)					
2. Papa Costa	3	—	—	1	30
(Matador i Sultane)					
Razem	1	—	1		506

22. Stajnia M. Potockiego.

1. Marszałek	4	—	2	2	420
(Kirkor i Mira)					

23. Stajnia A. Rachmanowa.

1. Fobos	5	—	1	1	209
(Flegeton i Cavatine)					

24. Stajnia E. von Grimma.

1. Bonnie Langden	4	—	1	—	150
(Kilwarlin i Mary Langden)					

25. Stajnia S. Ulagaja.

1. Helios	5	—	1	—	114
(Tryumf i Hekata)					
2. Elza	5	—	—	1	20
(Efekt i Ella)					
Razem	—	1	1		134

26. Stajnia E. Śląskiego.

1. Tancerka	3	—	1	—	124
(Cesario i Toska)					

27. Stajnia J. Krzyczkowskiego.

1. Barykada	4	—	1	—	112
(Tryton i Reine Renate)					

28. Janowska Rządowa Stadnina.

1. Erard	4	—	1	1	45
(Er i Romoda)					

29. Stajnia W. Price'a.

1. Ballada	4	—	—	1	30
(Triumph i Nickel)					

30. Stajnia K. Cetnerskiego.

1. Grażyna	4	—	—	1	20
(Granit i Savella)					

31. Stajnia K. ks. Awałowa.

1. Carma	5	—	—	1	20
(Cadi i Emma)					

32. Stajnia „A. Dorina.”

1. Artemiza	3	—	—	1	20
(Kordyan i Astarta)					

Gonitwy oficcerskie.**1. Stajnia M. Ekimowa.**

1. Milioner	5	2	1	—	725
(Willisden i Mille Feuilles)					
2. Anachoret	5	2	—	1	650
(Concordat i Roza Tauryda)					
Razem	4	1	1		1,375

2. Stajnia L. Rodziarki.

1. Czelia	5	1	2	1	575
(Graf Janowski i Kuturma)					

3. Stajnia A. Basowa.

1. Lyg	pl.	—	2	1	300
(Spiegelberg i Reine Renate)					
2. Gondola	6	—	—	1	75
(Graf Janowski i Sędzina)					
Razem	—	2	2		375

4. Stajnia S. Dabicza.

1. Koran	5	1	—	—	250
(Korfu i La Belle France)					

5. Stajnia E. von Grimma.

1. Arizona	5	—	1	1	200
(Ootillon i Foxhall-mare)					

Premia hodownicze.

1. L. Grabowski.		10. S. hr. Strogonoff.	
Bravo le Nancy	1,056	Island	75
Diamantina	70	Denc	55
Walkirya	69	Razem	130
Roulon	69	11. J. Suchozanette.	
Trydent	59	Alpion	85
Manifesto	33	Arsouille	37
Sarmata	32	Razem	122
Fakir	31	12. L. Gawlikowski.	
Razem	1,419	Cezar	45
2. M. hr. Krasieńska.		Panicz	33
Judith	500	Iris	23
No Rule	355	Razem	101
Duke of York	75	13. J. Michalski.	
Smikey	72	Znicz	64
Torquay	68	Kozodój	31
Nord	56	Razem	95
Unruly	38	14. H. Bloch i L. Malczewski.	
Lorne	32	Marcheur	93
Razem	1,196	15. A. hr. Nierod.	
3. J. Reszke.		Roi Soleil	56
Teutonic	629	Tarabar	31
Champus	173	Razem	87
Treize	110	16. E. hr. del Campo Scipio.	
Batory	87	Patapouf	74
Le Sorcier	76	17. L. bar. Kronenberg.	
Turquoise	37	Mazur	37
Brassière	31	La Bocca	32
Razem	1,143	Razem	69
4. M. hr. Zamoyski.		18. J. hr. Giżycki.	
Dandy II	134	Apostat	61
Damiette	104	19. A. hr. Potocki.	
Dunois	91	Pewna	38
Dr. J.	68	Bałagula	22
Doublon	37	Razem	60
Razem	434	20. M. Morawski.	
5. S. Wrotnowski.		Catus	60
Afer	193	21. J. Szulborski.	
Xaw	55	Jurand	60
Sea Borne	24	22. K. Korsak.	
Razem	272	Rosa Thea	36
6. B. Garszyński.		23. A. ks. Bięłosielski-Bięłozierski.	
Violanta	201	Kimberley	31
Précieuse	67	24. A. Bachczysarajew.	
Razem	268	Ganczar	31
7. Ks. Lubomirscy.		25. J. ks. Radziwiłł.	
Chłosta	46	Fala	31
Bangkok	36	26. M. Bersohn.	
Czeremosz	31	Venture Girl	31
Czeremcha	31	27. J. Morawski.	
Cicha	30	Graf Marek	30
Czamara	30	28. A. Tretiakow.	
Razem	204	Barkarola	25
8. L. Grosse.		29. A. Olszewski.	
Madame Ferrari	191	Hanna Jack	24
9. H. Bloch.		30. L. Szeliski.	
Chrobry	74	Tuhar	22
Monti	33	31. A. Daszewski.	
Sarcelle	30	Talizman	22
Razem	147		

32. A. ks. Drucki-Lubecki. Kamczatka 22	34. J. Piotrowicz. Meneley 22
33. T. hr. Zamoyski. Tajo 22	

Przedmioty i medale wartościowe otrzymali:

L. Grabowski za „Bravo le Sancy” przedmiot wartości.	500 rs.
R. von Likhardt-Rathshoff za „Giufę” przedmiot wartości.	500 rs.
M. br. Kraszińska za „Smike” medal wartości.	200 rs.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu M. S. Najlepszym pokarmem dla źrebca jest mleko jego matki i jeżeli klacz nie ma dosyć pokarmu, trzeba wszelkimi sposobami starać się o powiększenie jej mleczności. Gdy jednak okaże się to niemożliwym, wówczas można uciekać się pomocniczym środkom, do jakich należy i dawać jaj. Jaj nie trzeba jednak dawać za dużo, po parę na raz, żeby nie obciążać żołądka źrebaka i trzeba go do nich przyzwyczajać.

Można też dopajać źrebca mlekiem krowim, o ile możności jak najświeższym i od zupełnie zdrowej krowy. Również źrebca powinno być wcześniej przyzwyczajane do owsa i po jakich 4 — 6 tygodniach po urodzeniu może ono już trochę nim zabawić się. O ile można, o ile klacz nie jest źrebna, nie należy odsadzać źrebca za prędko i należy dać mu ssać do 6 miesięcy skończonych. Po tym terminie, szczególnie, gdy źrebca dobrze przyzwyczailo się do owsa, należy je odsadzić, poczem, gdy się odstęskni, trzeba stosować ruc z jak najlepszym odżywianiem. Można do owsa dodawać trochę otręb pszennych, trochę marchwi pokrajanej, żeby wzbudzić w źrebaku jeszcze lepszy apetyt. Źrebca samym karmione owsem — oprócz wyjątkowych okazy — nie będzie go wyjadać. Delikatny, źrebakom dają gnieciony owies i dopajają je mlekiem krowim. Jednak o ile można uniknąć wszelkich sztucznych środków, tem lepiej, bo tu nie idzie o wyrobienie nadmierne tłuszczu i mięsa, ale o kości i muszkuły.

Sprostowanie. W № 11 „Jeźdźca i Myśliwego” w artykule „Wystawa koni w Warszawie w 1902 r.” wkraśl się błąd. Na stronie 2 szpalcie 2, w 27 wierszu od góry, zamiast „w danym razie mogłyby się zamienić w zajęczka”... powinno być w zajęczaka.

„W gubernii Lubeńskiej, powiecie Nowo-Aleksandryjskim, pod Opolem w Niezdowie, 1902 lipca 9 22-go ze stad **Kleniewskiego Władysława**, sprzedanych będzie przez licytację 26 koni. Licytacja odbędzie się bez podstawienia i bez cofnięcia, poczynając od ceny, zaofiarowanej przez kupujących. Początek licytacji o godzinie drugiej po południu. Spis koni w syła się na żądanie. Stacja pocztowa i telegraficzna **Opole**. Dojazd drogą żelazną Nadwiślańską do stacji Nowo-Aleksandrya, lub Nałęczów.”

MEDALIONY MYŚLIWSKIE

rzeźbione w stylu Ludwika XVI są do sprzedania.
Wiadomość: Ogrodowa 59 u rzeźbiarza.

Z d. 15 (28) Czerwca b. r.

W stadach HRABIÓW BRANICKICH

w Janiszówce (poczta i telegraf Stawiszozę) i w Uzinie (poczta i telegraf Sucholesy st. Fasz. Dr. Żel.)

rozpocznie się z wolnej ręki sprzedaż koni przeważnie młodych, arabskich, anglo-arabskich i angielskich (zdalnych do wyścigów) w liczbie około 50 sztuk; na żądanie wysła się spisy koni sprzedanych, a po szczegóły zwracać się należy do zarządów Stad w wymienionych miejscowościach.

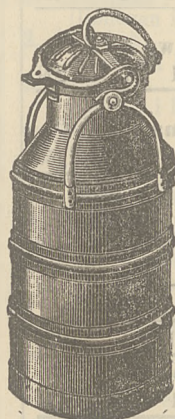
FIRMA ISTNIEJE od r. 1794

Krzysztof Brun i Syn

Skład Towarów Żelaznych i Narzędzi,

Naczyn kuchennych i Gospodarskich

w Warszawie, Plac Teatralny.



BLASZANKI

DO PRZEWOŻENIA MLEKA
NOWOPATENTOWANE

najnowszej ulepszonej konstrukcyi,

opatrzone bocznymi i górnymi żelaznemi uszami do podnoszenia; zamykają się hermetycznie bez pomocy wszelkich podkładek, jak guma, wołok i t. p., wykonane z grubej blachy żelaznej, całe cynowane, bardzo mocne i trwałe, różnej wielkości.

Wielkość: 20 litrów. Cena: Rb. 8.50.

WARUNKI PRENUMERATY „JEZDZCA I MYŚLIWEGO”:

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy” wraz z dodatkiem „Kuryer Sportowy”:

W Warszawie: rocznie 9 rs., półrocznie 4 rs. 50 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 20 kop.

Z przesyłką pocztową: rocznie 11 rs., półrocznie 5 rs. 50 kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 50 kop.

Zagranicą: rocznie 12 rs. 50 k., półrocznie 6 rs. 25 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 60 kop.

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy” (bez dodatków „Kuryer Sportowy”):

W Warszawie: rocznie 5 rs., półrocznie 3 rs., kwartalnie 1 rs. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Z przesyłką pocztową w kraju i zagranicą: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs. 50 kop., kwartalnie 1 rs. 75 kop., miesięcznie 60 kop.

Pojedynczy numer 30 kop.

Pojedynczy dodatek 10 kop.

Dodatki „Kuryer Sportowy” (bez dwutygodnika „Jeździec i Myśliwy.”)

W Warszawie: za sezon od 1 marca do 1 listopada 6 rs., miesięcznie 80 k.

Z przesyłką pocztową: za sezon od 1 marca do 1 listopada 7 rs., miesięcznie 1 rs.

Zagranicą: za sezon od 1 marca do 1 listopada 8 rs. 50 k., miesięcznie 1 rs. 20 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Chmielna 44 w Warszawie. Telefonu Nr. 1304.

Treść: Artykuł wstępny, p. St. Wotowskiego. — Konkurs hipiczny w Turynie, p. St. Wotowskiego. — Korespondencye: z Humania, p. Juljusza Korab' Brzozowskiego; z Moskwy, p. St. Wotowskiego. — Wykaz nagród wygranych przez stajnie i konie na torze Mokotowskim w sezonie wiosennym 1902 r. — Odpowiedzi redakcyi. — Sprostowanie. — Fejleton: Wycieczka po konie, p. Stefana Bojanowskiego. — Ogłoszenia.

RESTAURACJA przy HOTELU ROYAL wejściem. Ceny przystępne. Otwarta do godziny 3-ej w nocy. CHMIELNA 31, telefonu № 507.

Właściciel Zdzisław STARZYCKI

Długoletni współpracownik firmy M. SEYDEL i S-ka w Winiarni „ERMITAŻ” (dawniej „pod Bachusem.”)

WINIARNIA SNIADANIA i KOLACYE Ostygi i Delikatesy WIDOK róg Marszałkowskiej dawniej pod „Bachusem.” Telefonu Nr. 1006. Nagrodzonej na Wystawie Hygienicznej w Warszawie WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM. Orsz w Paryżu na Wystawie Wszechświatowej ZŁOTYM i SREBRNYM MEDALEM.